



Przewodnik

*Miesięcznik Okręgu
Podkarpackiego*

PZN



Druk dofinansowano
ze środków PFRON (26)

2/2007

Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz...



WALENTYNKI - DZIEŃ ZAKOCHANYCH

LUTY

- to kolejny miesiąc tej zimy, która - jak dotychczas - chyba o nas zapomniała. Na polach dominują kolory szarości i raczej jest jesiennie, a nie zimowo. W takiej aurze upłynęły Święta Bożego Narodzenia oraz Sylwester, w takiej scenerii przeżywamy tegoroczny karnawał, ciągle oczekując białej szaty otulającej Ziemię oraz tej atmosfery tak bardzo charakterystycznej dla tej pory roku. Ileż osób oczekuje na ośnieżenie bieszczadzskich stoków i nartostrad, ileż dzieci pragnie zjeżdżać na sankach, a ferie tuż, tuż!

Cała nadzieja na ziszczenie pragnień entuzjastów sportów zimowych jest właśnie w lutym, bo jak mówi stare przysłowie ludowe: „**Idzie luty – podkuj byty, bo mróz jeszcze będzie suty**”.

Czeka nas krotki miesiąc, ale w przeciągu 28 dni będziemy kończyć karnawał, oswajać się z atmosferą następnych świąt, wspominać i obchodzić nowy obyczaj z importu.

1 lutego 1717r. w Warszawie obradował - jednodniowy - tzw. **Sejm Niemy**, na którym nikogo (poza marszałkiem i posłem odczytującym uchwały) nie dopuszczono do głosu w obawie przed zerwaniem obrad. Sejm ten zapoczątkował protekcję Rosji nad Rzeczpospolitą i w efekcie upadek - po III rozbiórce w 1795 r. - Rzeczpospolitej Obojga Narodów.

2 lutego obchodzimy **Święto Ofiarowania Pańskiego** potocznie zwane **Świętem Matki Boskiej Gromnicznej**. W to święto w liturgii kończy się okres Bożego Narodzenia.

Wedle prawa mojżeszowego: „*każdy syn pierworodny należy do Boga. Kiedy minęło czterdzieści dni od porodu, młode matki udawały się do świątyni, przedstawiały nowonarodzonego syna Bogu i dokonywały symbolicznego wykupienia składając ofiarę z baranka. Ofiarą biedaków była para synogarlic lub młodych gołębi. Wykupienie pierworodnego wiązało się ze zwyczajowym oczyszczeniem matki po urodzeniu dziecka*”.

W dzień oczyszczenia NMP w kościołach świeci się grube świece zwane **gromnicami**. Wierni przychodzą z tymi okazałymi świecami do świątyni, aby ksiądz je poświęcił. Potem zapalone niosą do swoich domów. Gromnice czczone są „*jako chroniące od gromów*”. Ta szczególna świeca jest oznaką wiary, nadziei i miłości. Zapalano ją w każdej potrzebie losowej, tj. wobec zagrożeń wynikających z kataklizmów przyrody, przypadków losowych, zagrożenia od najeźdźców oraz wręczano ją – jako znak nadziei – umierającemu.

6 lutego 1989r. rozpoczęły się obrady **Okrągłego Stołu**, do którego zasiedli przedstawiciele władz PRL oraz reprezentanci opozycji w ten sposób rozpoczynając ważne rozmowy związane z pokojowym przekazaniem władzy w państwie. Ich efektem były pierwsze powojenne wolne wybory z 4 czerwca 1989 r. wygrane przez stronę solidarnościową.

9 lutego 1990r. Polsce przywrócono dawne godło państwowe. Po przemianach ustrojowych nastąpił powrót do zmodyfikowanej wersji Orla Białego wg wzoru z 1927r. z otwartą koroną.

14 lutego 1942r. z mocy rozkazu Naczelnego Wodza Rządu RP na Uchodźstwie Związek Walki Zbrojnej został przekształcony w Armię Krajową.

14 lutego obchodzimy **Dzień Zakochanych – Walentynki**. Jest to jedno z nowoprzyjętych świąt nazwanych ogólnikowo świętami z importu. Geneza tego nowego obyczaju związana jest z biskupem Walentym z miasta Nahars, który żył w nim w XIV wieku. Istnieje wiele legend związanych z imieniem tego świętego, być może było ich kilku? Faktem jest, że ów święty w Niemczech był patronem epileptyków, zaś

chorobę – z grecka zwaną epilepsją – nazywano „wielką chorobą”, „świętą chorobą” lub „opętaniem. Wierzenia ludowe upatrywały źródła epilepsji – tak jak i miłości – właśnie w opętaniu. Czyż więc stan miłości i miłostnego uniesienia oraz oczarowania związanego z „tym stanem chorobowym”, to czas opętania umysłów fluidami i walorami kochanków i „chemią” z nią związaną?

Dziś – po okresie transformacji ustrojowej – , z którą wiążemy czas przyjścia i świętowania Walentynek - praktykowane są zwyczaje obdarowywania ulubionej osoby kwiatami, drobnymi podarunkami. Wręczamy sobie drobne gadżety w kształcie serca. Popularnymi prezentami dla pan i panów darowanymi w ten czas jest czerwona bielizna.

Walentynkowe symbole, to trzy ikсы – **XXX** – uosabiające miłość i pocałunki; **serce** – uważane za siedzibę życia, symbolizujące miłość, wzruszenie, życzliwość i przyjaźń. **Kolor czerwony** – kojarzy się z ogniem i miłością, a w połączeniu z sercem jest symbolem szczerości i ogromu uczuć. **Róża – czerwona róża** – symbolizuje namiętność, pragnienie i podziw. W naszych czasach kojarzy się nam z okazywaną sympatią, czcią, uwielbieniem oraz miłością łączącą mężczyznę i kobietę.

15 lutego wypada **Tłusty Czwartek**. Dawniej od tego dnia trwały szalone zabawy, ale najhuczniej bawiono się od niedzieli do północy z wtorku na środę popielcową. Te trzy ostatnie dni zwano dniami kusymi, szalonymi - lub popularnie – **ostatkami**, W tym roku ten dzień wypada na **20 lutego** i będą to dla nas ostatnie chwile beztroskiej zabawy.

21 lutego obchodzimy **Popielec**, czyli inaczej nazywając **Środę Popielcową**, która rozpoczyna 40 dni Wielkiego Postu. Po krótkim karnawale przychodzi czas wewnętrznego wyciszenia się oraz indywidualnego przygotowania się każdego z nas do przeżywania obrzędów Wielkiego Tygodnia oraz zrozumienia krzyżowej ofiary Chrystusa poniesionej dla zbawienia ludzi. Na znak pokory i pokuty posypiemy głowy popiołem wsłuchując się w słowa kapłana, który nad nami powie: „*Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz*”.

22 lutego wspominamy **Dzień Myśli Braterskiej** obchodzony przez organizacje skautowskie. W tym dniu w 1857 urodził się Robert Baden –Powell, na którego doświadczeniach wzorowali się założyciele polskiego harcerstwa. M.in. w tym dniu trzydzieści lat później – w 1887r. - urodził się inżynier **Michał Affanasowicz** – współtwórca polskiego skautingu - wybitna postać harcerstwa.

23 lutego 1952 roku w Przemyślu odbył się założycielski Zjazd Rzeszowskiego Oddziału Polskiego Związku Niewidomych. Od tego dnia datujemy powstanie naszej organizacji na Podkarpaciu.

26 lutego 1927r. „**Mazurek Dąbrowskiego**” został uznany za **polski hymn państwowy**. Od 1978 r. we wsi Będomin na Pojezierzu Kaszubskim – w miejscu urodzenia Józefa Wybickiego – w zabytkowym dworku mieści się Muzeum Hymnu Narodowego.

Ostatnia wiadomość adresowana jest do kibiców piłki nożnej:

28 lutego 1947r. urodził się **Włodzimierz Lubański**. Kim był i co zrobił dla tej dyscypliny w Polsce powinien wiedzieć każdy obywatel tego kraju bez względu na wiek, płeć, czy zainteresowania.

Polski Związek Niewidomych jest organizacją, która działa już ponad 55 lat. W pierwszych latach po wojnie, środowisko inwalidów wzroku podjęło działania, których celem było powołanie organizacji zrzeszającej i zarazem reprezentującej interesy niewidomych. Inicjatorem i organizatorem ogólnopolskiego Związku Niewidomych był dr **Włodzimierz Dolański**. Z Jego inicjatywy **6 października 1946 roku** powołano organizację pod nazwą **Związek Pracowników Niewidomych Rzeczypospolitej Polskiej**. Funkcję Prezesa powierzono **dr Włodzimierzowi Dolańskiemu**, który wyłansował hasło: „**Nic o nas, bez nas**”.

W **czerwcu 1951 roku**, doszło do połączenia **Związku Pracowników Niewidomych Rzeczypospolitej Polskiej** ze **Związkiem Ociemniałych Żołnierzy** i w ten sposób powstał **Polski Związek Niewidomych**, którego prezesem został **mjr Leon Wrzosek**.

Organizacyjnie Związek podzielony był na kilka **Oddziałów**. Teren naszego województwa wchodził w skład **Oddziału Krakowskiego**, ale już po kilku miesiącach, doszło do wyodrębnienia **Oddziału Rzeszowskiego PZN**.

Ponieważ w tym czasie najwięcej działaczy niewidomych zamieszkiwało w Przemyślu i jego okolicach, stał się on pierwszą siedzibą władz nowopowstałego Oddziału.

Pierwszy Zjazd Założycielski Rzeszowskiego Oddziału Związku odbył się w Przemyślu, w dniu **23 lutego 1952 roku**.

15 maja 1953 roku związkowi działacze doprowadzili do powstania Spółdzielni Niewidomych „**Start**” w Przemyślu. Było to bardzo ważne wydarzenie w życiu niewidomych całego regionu, ponieważ w tejże spółdzielni kilkuset niewidomych znalazło zatrudnienie, a także możliwość wszechstronnej rehabilitacji. Spółdzielnia ta przez wiele lat wspomagała działalność Okręgu.

W **1960 roku**, dotychczasowe Oddziały nazwano Okręgami. Stopniowo w miarę wzrostu liczby członków Związku zaczęły powstawać jednostki, zwane **Kołami PZN**, a obejmujące swym zasięgiem tereny powiatów. Najstarsze z nich, to **Koło PZN w Przemyślu i Rzeszowie**.

1 kwietnia 1970r. nastąpiło przeniesienie siedziby **Okręgu** z Przemyśla do Rzeszowa.

W **1976r.** na skutek zmian administracyjnych w strukturze państwa, nastąpiła też zmiana w strukturze Okręgu. Równoległe z utworzeniem Województwa Przemyskiego powstał też **Przemyski Okręg PZN**, a w granicach **Okręgu Rzeszowskiego PZN** znalazły się województwa: krośnieńskie, rzeszowskie oraz tarnobrzeskie.

Kolejna zmiana nastąpiła w **1999** roku, kiedy przestał istnieć Okręg PZN w Przemyślu, a Okręg Rzeszowski objął swoim zasięgiem teren całego nowopowstałego **Województwa Podkarpackiego** jednocześnie zmieniając nazwę na: **Polski Związek Niewidomych Okręg Podkarpacki**.

W ciągu lat istnienia PZN zajmuje się wszechstronną działalnością rehabilitacyjną i socjalną na rzecz inwalidów wzroku. Od wielu lat pracę ogień związkowych wspierają Duszpasterstwa Niewidomych, działające przy Kołach PZN. Działalność Związku mogła się rozwijać dzięki życzliwości władz państwowych oraz terenowych, ale przede wszystkim dzięki ofiarnej pracy i zaangażowaniu rzeszy działaczy bardziej zrehabilitowanych, którzy służą pomocą niewidomym członkom mniej zrehabilitowanym.

Rys historyczny opracowano na podstawie materiałów otrzymanych z Koła PZN w Przemyślu.

<Zygflor>, 2007-01-13



Koło PZN w Sanoku

- o historii i dniu dzisiejszym sanockiej społeczności niewidomych –w relacji ze spotkania z ich reprezentacją w Horyńcu -

Zdroju w dniu 27. 09. 2006r.

W dniach 25 – 28 września 2006 r. w pensjonacie „Dukat” w Horyńcu - Zdroju 35 osobowa grupa członków z Koła PZN z Sanoka przebywała na kilkudniowym szkoleniu rehabilitacyjnym, którego przewodnim celem była nauka w posługiwaniu się białą laską oraz opanowanie podstaw czynności samoobsługowych tak potrzebnych słabowidzącym i niewidomym każdego dnia, aby móc powiedzieć, że posiadało się namiastkę samodzielności.

W przeddzień mojego u nich pobytu przez kilka godzin swoją obecnością zaszczyliła ich dyrektor Okręgu PZN – Małgorzata Musiałek – oraz rehabilitanta – Alicja Niedużak, które przeprowadziły z nimi podstawowe zajęcia w omawianych powyżej kwestiach. W zasadzie liźnęli temat i dopiero teraz uświadomili sobie to, ile trudu czeka każdego nowoprzyjętego, aby mógł powiedzieć, że rehabilitował się – nie mówiąc o tym, że kiedyś stwierdzi, iż jest w pełni zrehabilitowany.

Korzystając z ostatnich pięknych wrześnieowych dni zwiedzali nieznaną im okolicę i byli m.in. w Nowinach Horynieckich przy znanym im z opowiadań cudownym źródleku. Podczas spaceru do horynieckiego zalewu – towarzysząc im w tej pieszej wyprawie – rozmawiając z nimi zbierałem materiał o ich historii, dniu dzisiejszym oraz planach na przyszłość.

- chwila wspomnień –

W **1962r. Mikołaj Szwan** – lokalny lider naszego ruchu – otrzymał pełnomocnictwo od ówczesnego **Zarządu Okręgu Przemyskiego PZN** na utworzenie terenowej placówki PZN na terenie obejmującym powiaty: ustrzycki, leski i sanocki z siedzibą w Sanoku. Po kilku latach dołączyli do niego tacy działacze jak: **Aleksander Kargul, Stanisław Zięba, Eugeniusz Dydek i Jan Pastuszak**, który został wybrany na pierwszego przewodniczącego nowopowstałego Koła PZN. To ci ludzie stworzyli organizacyjne zręby sanockiego Koła oraz jego pierwszy Zarząd, który przewodniczył wówczas 18-osobowej grupie, której siedziba znajdowała się w prywatnym domu.

W **1974r.** z sanockiego Koła PZN wyodrębniło się Leskie Koło PZN, które rozpoczęło działać i obsługiwać teren ustrzycki i leski. Od tego momentu terenem działania Koła jest tylko powiat sanocki.

W **1984r.** przewodniczącą Zarządu Koła została wybrana **Janina Popławska**, której zawdzięczają m.in. to, że otrzymali od władz lokal na swoją statutową działalność.

W **1986r.** – z inicjatywy **Marii Radwanskiej** – w Kole rozpoczyna działać duszpasterstwo niewidomych, którego celem było i jest pogłębianie wiary, niesienie otuchy w cierpieniu, wspólna modlitwa oraz wspólne pielgrzymowanie. Warto nadmienić, że ich modlitewna wspólnota, to pierwsze zawiązane duszpasterstwo niewidomych na terenie działania Rzeszowskiego Okręgu PZN. Obecnie opiekunem duchowym jest oo. **Jacek Tadeusz** – franciszkanin pochodzący z Horyńca, który dosyć dużo już zdążył im opowiedzieć o swoich rodzinnych stronach.

W **1993r.** następuje zmiana na stanowisku przewodniczącego Zarządu Koła PZN, gdyż z uwagi na to, że **Janina Popławska** została powołana na prezesa Zarządu Okręgu PZN, to jej funkcję przyjęła – i sprawuje do dziś – **Zofia Noster**.

Od lat zajmują lokal przy ul. Franciszkańskiej, gdzie prowadzą sprawy biurowe i świetlicowe. To miejsce ich integruje, bo tutaj się spotykają, tu działają i załatwiają wszelkie związkowe sprawy.

Stan osobowy Koła ciągle się zmienia i aktualnie liczy około 230 członków – w tym 25 dzieci.

- o działalności Zarządu Koła –

Od początku działalności intencją kolejnych Zarządów Koła była wielokierunkowa działalność, której celem jest aktywne zaspokajanie wszelkich potrzeb bytowych i rehabilitacyjnych zrzeszonych w nim ludzi jak i ich rodzin. W swojej działalności starają się być samodzielni pod każdym względem poprzez prowadzenie bogatej i zróżnicowanej działalności – przy wykorzystaniu wszelkich możliwości – by niewidomym i słabowidzącym na ich terenie żyło się łatwiej i bezpieczniej. Przyznają, że nie zawsze wszystko są w stanie załatwić sami, ale wtedy zawsze mogli – i mogą – liczyć na życzliwość władz Okręgu PZN, władarzy powiatu i miasta jak też dużej liczby hojnych sponsorów.

Wyznają zasadę, że Koło jest wtedy silne i prężnie działające, gdy ma dobrych i sprawdzonych społeczników i działaczy. Mają satysfakcję z tego, że przez minione 40 lat nigdy ich im nie brakowało.

Z satysfakcją wyliczyli mi miejsca, do których docierali w swoich pielgrzymkach przez ostatnie lata. Byli m.in. w Licheniu, Częstochowie, Szczepanowie, Zakopanem, Muszynie, Łagiewnikach, Piekarach Śląskich czy Gnieźnie. Korzystają z różnorakich dofinansowań – w tym z programów ogłaszanych przez lokalne władze, wsparcia PCPR lub z własnych składek i własnych zasobów.

W przeciągu roku organizują sobie różnorakie imprezy. Zaczynają w styczniu spotkaniem opłatkowym, potem w marcu obchodzą Dzień Kobiet, następnie tłusty czwartek i spotkanie wielkanocne. Część spotkań organizują w klubie „Puchatek”- obiekcie Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Przez cały rok – w każdą drugą sobotę miesiąca – odbywają spotkania duszpasterskie. W maju organizują spotkania w plenerze przy ognisku i ... czymś jeszcze. Jak jest okazja, to w swoim biurze rozprawiają artykuły spożywcze, które przywożą z PBŻ. Okres wakacyjny jest dla nich najlepszym czasem na pielgrzymki, które potem długo wspominają. Jesienią organizują – tak jak wszyscy – Dzień Białej Laski, na który zapraszają osoby im sprzyjające. Przez cały rok w biurze Koła służą ludziom w wypełnianiu różnego rodzaju wniosków, dokumentów i innych „papierów”, które potrzebne są ich ludziom w załatwieniu spraw związanych z ich niepełnosprawnością.

Biuro Koła jest czynne w czwartki od 9⁰⁰ do 14⁰⁰ oraz w piątki od 15⁰⁰ do 19⁰⁰.

Podczas mojego z nimi spotkania zauważyłem piękny gest z ich strony, którym było odwiedzenie przez ich delegację z kwiatami rodziców franciszkanina oo. Jacka Tadeusza z podziękowaniem za tak bogobojne wychowanie syna, który teraz tak wspaniale służy sanockiej wspólnocie niewidomych posługą duchową. Zapewne było to niespodziewane wielkie przeżycie i wzruszenie dla starszych ludzi, którzy w tym momencie na pewno byli dumni ze swojego syna.

W krótkiej rozmowie - „na postoju” na placu Sanatorium „Bajka” – o ich Kole PZN usłyszałem m.in. następujące opinie:

Adolf Tomczewski - to bardzo dobrze, że Koło istnieje. Mamy się gdzie zbierać i porozmawiać o swoich problemach. Dobrze byłoby, aby nadal ktoś to „ciągnął” ,

choć – jak widać – młodzi się do tego nie garną. Jest mi bardzo szkoda, że „do domu Pana” odchodzą starsi koledzy, którzy tyle wnosili do naszej wspólnoty.

Jadwiga Harko – jest bardzo zadowolona ze zrzeszenia się w PZN i dodaje: „Pani Zosia pomaga nam jak tylko może. Przewodnicząca jest bardzo przyjemna i uczynna. Jest bardzo dobrą organizatorką i wszyscy przy niej czujemy się bardzo dobrze. Gdyby nie jej starania, to dzisiaj tutaj byśmy się nie spotkali”.

Podobną opinię wyraziła **Barbara Pankiewicz**, która spuentowała swoją wypowiedź krótkim „jest OK”.

Od 1983r. do PZN należy **Marian Żołnierczyk**, który w Kole prowadzi duszpasterstwo niewidomych. Mój rozmówca zauważył, że na ich spotkania jednak przychodzi dosyć dużo ludzi, aby wspólnie modlić i prosić Boga w różnych intencjach – w tym o lepsze zdrowie.

Od 1988 r. członkiem koła jest **Witek Zdzisław**, który powiedział, że wszystko działa jak należy i on – jako członek komisji rewizyjnej Koła PZN w Sanoku – do działalności zarządu nie ma żadnych zastrzeżeń.

Niektóre Panie anonimowo – bez zdradzania swych godności – wyrażały opinię, że jest fajnie, iż to Koło istnieje i że są osoby, które skupiła wokół siebie Zofia Noster, która tak efektywnie pracuje dla obopólnego dobra ich wszystkich.

Ten kolektyw tworzą:

przewodnicząca: Zofia Noster

z –ca przewodniczącej: Janina Baran

sekretarz: Janina Wajda

skarbnik: Ewelina Prajzner

członkowie: Janina Popławska

- // - Andrzej Bury

- // - Zofia Kwolak

Do tej pory z grona osób zrzeszonych w tym Kole PZN osobiście znalazłem Zosię Noster, Janinę Popławską i Ewelinę Prajzner, zachwycam się przemyśleniami, talentem i mądrością poetki Janiny Baran. Owego dnia – z którego relacją już zapoznaliście się – miałem okazję poznać szersze grono ludzi, którym przewodzi Zofia.



27 września z domu wyjeżdżałem z przeświadczeniem, że z Horyńca wrócę za 4 – 5 godzin. Jechałem tylko po zebranie materiałów, które miały mi być pomocne do napisania o nich reportażu, bo na takie spotkanie kiedyś omawiałem się z Zosią.

Z Horyńca wyjeżdżałem późnym popołudniem będąc zadowolonym z tego, że udało mi się w końcu z nimi spotkać – i

to od razu z tak dużą reprezentującą Ich środowisko grupą – do tego na moim terenie. Nie musiałem daleko wyjeżdżać, aby się z nimi spotkać i z nimi porozmawiać. W ten sposób udało mi się zrealizować jedno z moich zamierzeń, a to co zanotowałem i o Nich się dowiedziałem właśnie przed chwilą odczytaliście.

Uczestnicy szkolenia w Horyńcu z P. Dyrektora M. Musiałek

<Zygflor>, 2006-10-01

Prosimy o chwilę uwagi !

Redakcja informuje, że ruszyła tegoroczna **PFRON**-owska edycja programu wspomagającego ludzi z dysfunkcją wzroku o nazwie „**Komputer dla Homera**”.

Wnioski w Podkarpackim Oddziale PFRON należy składać w terminie od **1 lutego** do **15 marca** br.

O dokumentację potrzebną do złożenia wniosku pytaj w Kole lub Okręgu PZN albo macierzystym PCPR.

Prosimy o nagłośnienie powyższej wiadomości w naszym środowisku, aby z dobrodziejstwa programu mogły skorzystać osoby kwalifikujące się do wzięcia w nim udziału – w tym przede wszystkim dzieci.

Wszelkie wymagania oraz adres PFRON znajdziecie na wnioskach, które będziecie musieli wypełnić ...

Ponadto PZN Okręg Podkarpacki informuje, że organizuje w dniu 20.02.2007r. w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie pokaz specjalistycznego sprzętu komputerowego dla osób z dysfunkcją wzroku. Rozpoczęcie o godz. 11:00. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do zapoznania się z najnowszymi

rozwiązaniami technicznymi dla użytkowników komputerów.

Korespondencja z Mielca ...

Nasz pierwszy raz !!!

- czyli relacja Stanisława Guzickiego z kursu orientacji przestrzennej, który odbył się w miesiącu wrześniu 2006r. w Zwierzyniu.

Wszystko rozpoczęło się w miesiącu styczniu 2006r., gdy Zarząd Koła Powiatowego Polskiego Związku Niewidomych w Mielcu postanowił zorganizować kurs z zakresu orientacji przestrzennej i samodzielnego poruszania się z białą laską dla ludzi zrzeszonych w ich Kole PZN. Jak postanowili, to tak też uczynili i z uporem parli do zrealizowania zaplanowanego przedsięwzięcia.

Z relacji Stanisława wynika, że: *Pierwszym krokiem było napisanie dobrego wniosku do Starostwa Powiatowego w Mielcu celem uzyskania dofinansowania do organizowanej imprezy, gdyż własne środki naszego Koła PZN nie pozwalały na zorganizowanie samodzielnie takiego kursu. Z pomocą kol. Alicji Niedużak z Biura Okręgu Podkarpackiego PZN w Rzeszowie udało się sporządzić na tyle dobry Wniosek, że Komisja rozpatrująca Wnioski o dotacje z budżetu Starostwa naszą propozycję rozpatrzyła pozytywnie przyznając dotację w wysokości 4 500.00 zł.*

*Po podpisaniu stosownej umowy pomiędzy Starostwem Powiatowym w Mielcu, a Zarządem Koła PZN w Mielcu – reprezentowanym przez kol. **Henryka Borońskiego i Stanisława Guzickiego** – przystąpiliśmy do realizacji naszego programu zawartego w/w Wniosku i Umowie. W miesiącu wrześniu w dniach od **03** do **06** tego miesiąca grupa **24** niewidomych i słabowidzących uczestniczyła w kursie z zakresu orientacji przestrzennej i samodzielnego poruszania się. Uczestnicy kursu oraz dwoje instruktorów z Biura Okręgu w osobach **Ali Niedużak i Anny Chęć** zakwaterowali się w Zajeździe „**Uroczyisko**” w **Zwierzyniu k. Leska**. W tym obiekcie spożywaliśmy posiłki, by później na przyległym placu ćwiczyć zasygnalizowane wcześniej elementy orientacji. Wielu z nas w tej miejscowości było po raz pierwszy, podobnie wielu nas po raz pierwszy uczestniczyło w niedzielnym rejsie statkiem po Zalewie Solińskim. Zabawy*

było co niemiara, a wrażenia z tego rejsu pozostaną z nami na pewno na zawsze. Rejs statkiem był początkiem integracji niewidomych ze środowiskiem osób widzących, które również nim płynęły. Pełnosprawni – sami bez niczyjej zachęty – zaczęli opowiadać nam niewidomym o pięknych widokach przyrody, które mijaliśmy. To było cudowne i fascynujące przeżycie dla nas jak i dla nich. Takie wrażenia wynieśliśmy z naszego pierwszego rejsu po bieszczadzkiem morzu, mam nadzieję, że nie ostatnim?

Jak zwykle humory wszystkim dopisywały, bo przecież niewidomi to zwykli ludzie, którzy także potrafią się cieszyć pomimo tego, że nasz wzrok nie funkcjonuje tak jak powinien, ale do tego już zdążyliśmy się przystosować i z tym faktem pogodzić. Życie niewidomego ma też swoje uroki, bo pomimo niepełnosprawności nauczyliśmy się obsługiwać komputer, czy telefon komórkowy – oczywiście wyposażony w stosowne programy udźwiękawiające – czym zadziwiamy ludzi pełnosprawnych.

Oprócz zasygnalizowanej niedzielnej wycieczki od poniedziałku z samego rana - tuż po śniadaniu - podzieleni na dwie grupy przystąpiliśmy do nauki – podobnie jak miliony uczniów w Polsce, gdyż w tym dniu rozpoczął się początek nowego roku szkolnego.

Podczas zajęć było bardzo gwarno, ponieważ wielu niewidomych zasypywało swoich instruktorów setkami pytań na tematy związane ze sposobami w postępowaniu się białą laską oraz metodologią w samodzielnym wykonywaniu bezwzrokowymi technikami wielu czynności dnia. Wszyscy po raz pierwszy byli na takim szkoleniu, więc interesowało ich wszystko, w tym sposób i technika poruszania się przewodnika z niewidomym. Dotychczas nasi opiekunowie najczęściej puszczali nas przodem – np. na schodach – idąc za nami do momentu, aż coś złego nam się przytrafiło. Robili to nieświadomie - bo nikt ich nie nauczył prawidłowego chodzenia z ociemniałym – i dopiero na kursie w Zwierzyniu otworzyły się im oczy i zrozumieli, że dotąd źle wywiązywali się ze swoich obowiązków. Wszyscy przewodnicy bacznie podglądali instruktorki, które uczyły jak należy prawidłowo poruszać się z taką osobą. Ten moment szkolenia można spuentować tym, że dopiero tutaj na kursie otworzyły im się oczy i zrozumieli jak źle wywiązywali się ze swoich obowiązków. I to był ich pierwszy raz, gdy zaczęli robić to prawidłowo. Niewidomi z dużą uwagą wysłuchiwali wskazówek instruktorek dotyczących postępowania się białą laską oraz zaznajamiali się z technikami przemieszczania się w budynku i na ulicy. Duże zaangażowanie się uczestników kursu w zajęcia mile zaskoczyło organizatorów kursu jak też – przede wszystkim – instruktorki. Podobne zaangażowanie i zainteresowanie niewidomych i ich przewodników obserwowaliśmy podczas zajęć ze sprzętem optycznym, którego zadaniem jest usprawnianie życia człowieka słabowidzącego. W tych zajęciach czynny udział brali wszyscy, którzy przybyli na kurs do Zwierzynia. To wielkie zainteresowanie prezentowanymi zagadnieniami, to duża zasługa wspomniałych instruktorek, które swoje wiadomości i ogromne doświadczenie w przystępny sposób umiały przekazać uczestnikom kursu.



Wiezorami po wyczerpujących zajęciach i kolacji wspólnie bawiliśmy się przy ognisku przy fajnej muzyce – nawet tańczyliśmy -, przecież my niewidomi też lubimy i umiemy się dobrze bawić i nie tylko siedzieć i zamartwiać się swoim trudnym losem. Dla wielu z nas zabawa i ognisko połączone z pieczeniem kiełbasek, to przeżywane chwile, w których tak dawno nie uczestniczyliśmy. Zapewniam, że zabawa była przednia, a chwile indywidualnych rozmów przeplataliśmy śpiewem wspaniałych pieśni biesiadnych, w których uczestniczyli wszyscy uczestnicy kursu.

Dzięki uprzejmości kierownictwa Ośrodka Uroczysko – które sfinansowało nam przejazd tam i z powrotem do Leska – mogliśmy ćwiczyć chodzenie z białą laską w mieście o zróżnicowanym ukształtowaniu terenu w godzinach o największym natężeniu ruchu kołowego i pieszego. Z satysfakcją muszę stwierdzić, że wszyscy dobrze sobie radzili w takich warunkach. Przy okazji odwiedziliśmy naszych przyjaciół z **Koła PZN w Lesku**, w którym w roli wspaniałej gospodyni zaprezentowała się kol. **Łucja Bielec**. W drodze powrotnej do Zwierzynia wytrwała grupa uczestników kursu zapragnęła zobaczyć i poczuć piękno **Kamienia Leskiego**. Nikt z nas nie znał właściwego szlaku prowadzącego do tego miejsca. Udaliśmy się więc tam pierwszą lepszą drogą, która w/g nas tam miała prowadzić. Okazało się, że wybraliśmy najtrudniejszą trasę. Cały stan osobowy podzieliliśmy na dwie grupy. Pierwsza – której przewodziła **Ania Chęć i Heniek Boroński** – szybko i sprytnie wdrapała się na wspomniany **Kamień**, natomiast grupa druga – którą prowadziła **Ala Niedużak** i ja – miała duże problemy z wejściem w to miejsce. Pierwsza ruszyła **Ala**, za nią **Anka Padykuła**, po niej zaczęła się wdrapywać **Elka Kanach**, a na samym końcu wspinaczkę rozpoczął piszący tę relację



trzymający w ręce białą laskę, a drugą będący przytrzymywanym i wciągany do góry przez Alę. Zabawy – ale i strachu przy tym – było co niemiara. Przyznam się szczerze, że byłem cały mokry z obawy i wrażenia - podobnie jak moje Koleżanki. Po zdobyciu **Kamienia Leskiego** nasze szczęście było tak duże, że natychmiast zapomnieliśmy o strachu i zmęczeniu. Wejście na ten cud natury było dla nas wszystkich wspaniałym i wielkim wydarzeniem pomimo przeżytego wcześniej dużego napięcia nerwowego.

I to był również nasz pierwszy raz – tym razem było to grupowe osiągnięcie, które również będziemy długo wspominać po cichu licząc, że może kiedyś uda nam się tu wrócić?

W ostatnim dniu pobytu podczas miłej pożegnalnej kolacji przy fajnej muzyce rozpamiętywaliśmy pobyt w Zwierzyniu dzieląc się pomiędzy sobą wrażeniami z tego co nas tu zauroczyło i czego tutaj nauczyliśmy się. Uczestnicy kursu wyrazili wolę kontynuowania tego przedsięwzięcia uznając je za niezbędne dla osób z dysfunkcją wzroku. Wyrazili to poprzez zwrócenie się z apelem do organizatorów kursu o jego powtórkę w przyszłym roku. W takim razie do zobaczenia za rok – o ile otrzymamy dofinansowanie ze Starostwa Powiatowego w Mielcu.

Tym stwierdzeniem zakończyła się relacja naszego Kolegi **Stasia Guzickiego** – Zastępcy Przewodniczącego Koła PZN w Mielcu.

Redakcja z wielkim zadowoleniem publikuje relację naszego Kolegi z ich przedsięwzięcia, które od samego początku do końca zawdzięczają swojej przedsiębiorczości oraz swojemu organizacyjnemu uporowi. Niech opublikowany tekst będzie zachętą dla niezdecydowanych i mało aktywnych członków z mieleckiego ogniw naszej organizacji do zwiększenia zainteresowania życiem ich lokalnej społeczności i zachętą do uczestnictwa w imprezach organizowanych przez Zarząd Ich macierzystego Koła PZN.

Niech opublikowany tekst autorstwa kol. Stanisława będzie natchnieniem i wzorem dla innych naszych Zarządów Kół Terenowych PZN do przedsięwzięcia podobnych kroków, które umożliwiły Kolegom z Mielca spędzenie kilku miłych i pracowitych dni w Zwierzyniu – miejscowości, w której wiele Zarządów realizuje statutową działalność naszej organizacji.

W opublikowanej relacji częstym motywem – przewodnią myślą relacji – jest stwierdzenie „**Nasz pierwszy raz**”. Swoje wspomnienia – nasz Kolega – kończy wręcz bajkowo, bo mówi: „**I ja tam byłem, z białą laską chodziłem i na słynny Kamień Leski się wtoczyłem, a co przeżyłem razem z uczestnikami kursu w powyższym tekście przedstawiłem**”.

Czyż zakończenie powyższej relacji Państwu przypadkiem nie kojarzy się z typowym bajkowym zakończeniem, w których na końcu dla słuchacza – w tym wypadku dla Czytelnika – wypływa lub nasuwa się jakiś morał i wypływające z niego pouczenie, które może nam pomóc osiągnąć pewne cele, wartości lub spowodować nasze indywidualne gwałtowne olśnienie?

Widać, że mielecki Zarząd „**połknął organizacyjnego bakcyła**” i na pewno – a jestem tego pewien - nigdy nie powiedzą, że „**To był Ich pierwszy i chyba ostatni raz**”.

<Zygflor> 2006-10-08

Relacja

z konkursu czytania pisma Brajla

12 grudnia 2006 roku w świetlicy Przychodni Kolejowej przy Placu Dworcowym 2 w Rzeszowie odbył się „**Konkurs Czytania pisma Brajla**” na szczeblu Okręgu Podkarpackiego PZN . W konkursie wzięło udział 12 osób i – jak powiedział reporterowi „Przewodnika” **Stanisław Sęk** – „*Jest to niewielka liczba uczestników, ale ci, którzy zdecydowali się w nim wziąć udział są najodważniejszymi spośród tych, którzy używają*

brajla na co dzień. Czytanie palcami nie jest formą łatwą. Brajla czyta się poprzez odczucia naskórka, który jest bardzo wrażliwy na dotyk. Ten specyficzny alfabet polega na układzie kropek wypukłych w sześciopunkcie. Łatwiej jest go czytać ludziom młodym i tym dorosłym, którzy nie pracują ciężko fizycznie. Ociemniali prowadzący taki tryb życia posiadają większą wrażliwość palców i przez to jest im łatwiej odczytywać te zaczarowane w punkciki znaki” - tyle z wprowadzającej wypowiedzi kol. Sęka.

Uczestnicy Konkursu zostali podzieleni na dwie grupy:

- grupę osób, która nabyła tę umiejętność w szkołach
- grupę osób po krótkoterminowych kursach lub indywidualnym nauczaniu.

Omawiający zasady zmagania **Eugeniusz Gilewski** powiedział: *„Każdy uczestnik będzie miał za zadanie odczytanie jednej strony tekstu w brajlu. Punktacja obejmuje: czas czytania, interpunkcję, błędy w odczytywanej treści i interpretację tekstu. Każdy uczestnik otrzymuje 10 punktów, od których odejmować się będzie po 1 punkcie za jedną minutę czasu czytania i odpowiednio po 1/10 punktu za każde 6 sekund. Za każde niewłaściwe odczytanie treści odejmować się będzie także po 1/10 punktu”.*

Najlepsze miejsce w danej grupie miała uzyskać osoba, która pozostanie z największą ilością punktów, z 10 punktów jej przydzielonych.

Nad przebiegiem zmagania czuwało Jury w składzie: **Stanisław Sęk, Malgorzata Musiałek, Barbara Chmura, Eugeniusz Gilewski** oraz **Alicja Niedużak**.

O idei tego konkursu **Eugeniusz Gilewski** powiedział: *„Celem konkursu jest rozpowszechnienie pisma Brajla. Dawniej nawet organizowaliśmy konkursy pisania Brajlem. Przed dziesięcioleciem Biblioteka Centralna PZN oferowała książki tylko w piśmie punktowym, a nie na kasetach lub innych nośnikach informacji. Uczestnicy konkursu są - i będą – ambasadorami umiejętności tego systemu zapisu dla niewidomych. Chodzi o to, aby przez jego nagłaśnianie rozreklamować go w środowisku i w ten sposób umotywić niewidomych do jego nauki”.*

Zmagania konkursowe były bardzo ciekawe, poziom uczestników różnorodny, a nagrody - ufundowane przez Urząd Marszałkowski – wartościowe i warto było włożyć trochę wysiłku oraz wykazać się odwagą i wziąć udział w tych zmaganiach.

Przed wręczeniem nagród **Stanisław Sęk** powiedział: *„Warto jest uczyć się brajla, bo jest to umiejętność potrzebna również i w dzisiejszych czasach. Wprawdzie posługujemy się sprzętem komputerowym – który ułatwia nam życie - , ale wszelkie oznakowania i opisy są w brajlu i nic go nie zastąpi. Zachęcam do doskonalenia jego znajomości i upowszechniania go w Kołach PZN. Gratuluję zwycięzcom i mam nadzieję, że za rok liczba uczestników konkursu będzie o wiele większa”.*

Nagrody były rzeczywiście wartościowe i może ten fakt zmobilizuje do wzięcia udziału w tym konkursie w przyszłym roku większą ilość jego uczestników?

W poszczególnych grupach klasyfikacja ułożyła się następująco:

Grupa: po szkołach Grupa: po kursach

1. **Małgorzata Samagalska** 1. **Emil Szwarga**
2. Maria Głowik 2. Adam Josz
3. Stanisława Prucnal 3. Elżbieta Jagieła
4. Franciszek Mazur 4. Leszek Domin
5. Halina Domaradzka 5. Patrycja Jasica - wyróżnienie
6. Andrzej Jagieła
7. Zdzisław Kuszaj

Przyjemnie było patrzeć na uszczęśliwionych uczestników tych zmagañ, przyjemnie było obserwować szczęśliwe dzieci odbierające cenne nagrody, o których tylko mogły śnić ... Chwała tym, którzy konkurs zorganizowali, wielkie podziękowania tym, którzy ufundowali nagrody, bo jakże mało takich chwil - chwil szczęścia i wielkiej dumy z siebie – mają ludzie niewidomi, którzy większość swego żywota spędzają w swoich domach, gdzieś na uboczu społeczności, w których egzystują.



Z wielkim niedowierzaniem wysłuchała werdyktu Jury **Małgosia Samagalska**, która zwyciężyła w grupie: po szkołach. Była szczęśliwa, a to , co powiedziała w wywiadzie dla Radia Rzeszów niech będzie puentą i podsumowaniem tej relacji: *„Jestem szczęśliwa, że tutaj przyjechałam, to dobrze, że organizowane są takie konkursy. Uczestnicząc w nich mogę poznać nowych ludzi, zaprzyjaźnić się oraz – przede wszystkim - porozmawiać z jego uczestnikami. Jest fajnie, bo są tu sami swoi, można odnowić stare znajomości i poczuć*

się dowartościowanym. Przyjazd na konkurs traktuję jako wielką przygodę. Cieszę się, że tutaj dzisiaj jestem”.

Na zdjęciu: Małgorzata Samagalska – I miejsce.

P.s.

*Trasę z siedziby Okręgu PZN do Dworca PKS „przeszedłem” w towarzystwie **Barbary Chmury** – pracownika Biblioteki Wojewódzkiej. Rozmawialiśmy. Pani Basia była bardzo podekscytowana, była pod wielkim wrażeniem tego, co widziała będąc członkiem Jury Konkursu. Dużo o tym mówiła. Z tego dla nas powinien wyływać optymistyczny wniosek: i my możemy komuś czymś zaimponować. Tym czymś może być biegła znajomość brajla, o którym społeczeństwo nie ma zielonego pojęcia, ale – jak udowadnia króciutka relacja – poznając z grubsza jego niuanse – ma dla nas za biele opanowanie tej sztuki - wielki podziw i uznanie ...*

Na łamach tego pisma nie muszę udowadniać jak brajl jest potrzebny i niezbędny w życiu niewidomego ...

Zygflor 2006-12-15

Informacja

skierowana do ludzi z dysfunkcją wzroku - zrzeszonych w Kole Polskiego Związku Niewidomych w Przemyślu, Jarosławiu i Lubaczowie - odnośnie bezpłatnego zaopatrzenia w pomoce optyczne ułatwiające egzystencję słabowidzącym w środowisku naturalnym.

W ostatnich dniach grudnia 2006 roku Redakcja otrzymała pismo potwierdzone podpisem **dr Jana M. Witkiewicza** informujące o możliwości zdobycia sprzętu optycznego przez ludzi z dysfunkcją wzroku zamieszkujący Podkarpacie, a szczególnie w/w powiaty.

W rozmowie z przedstawicielem Redakcji szef NZOZ „**Eskulap**” – dr Witkiewicz - powiedział: „Podpisaliśmy umowę z NFZ na doposażenie potrzebujących w tego typu pomoce. Pragnę poinformować Czytelników pisma, iż w ramach umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia świadczymy usługi w zakresie doboru pomocy optycznych dla niedowidzących - w tym badanie, porada i dobór potrzebnego środka pomocniczego są bezpłatne. Sami załatwiamy wszelkie formalności związane uzyskaniem refundacji NFZ. Proponujemy Państwu pozyskanie okularów lupowych, lornetowych, monokularów, czy jednej z lup z bogatego zestawu jednej z renomowanych firm optycznych. Nadmieniam, że pomoce te są objęte 100% refundacją. Informuję także o możliwości dojazdu do Państwa (w przypadku ludzi nie opuszczających domu) i wykonania badań na miejscu. Zapraszam do skorzystania z naszych usług”.

Szczegółowych informacji udziela:

NFOZ „Eskulap” Przemyśl <i>ul Franciszkańska 37</i> tel. 016 - 676-80-40	„Pan Hilary” Sieć Optyczna <i>Przemyśl</i> <i>ul. Kazim. Wielkiego 5</i> tel. 016 - 678-50-76	NFOZ „Eskulap” Lubaczów <i>ul. Unii lubelskiej 1</i> tel. 016 - 632-17-92
--	--	---

P.s.

W celu ułatwienia diagnozowania na w/w badanie wskazane jest zabrać ze sobą Legitymację PZN oraz ostatnie dokumenty potwierdzające leczenie schorzenia, które spowodowało dotkliwe ograniczenie wzroku.

Witryna poetycka

W lutowym kąciku poetyckim publikujemy utwory poetyckie Izabeli Kustroń, która w swoim pierwszym utworze zapewne mówi o natchnieniu, drugi zaś poświęcony jest Babciom. Panią Izabelę przepraszam za to, że zagapiłem się i Jej okolicznościowy wiersz dopiero publikuję w tym numerze. Proszę wybaczyć moje przeoczenie, ale lepiej później, niż wcale ..., a o Babci należy pamiętać przez cały rok ...

Skąd to się bierze?

Padło takie pytanie: „Skąd to się bierze ?”

To myśl delikatnie wyjęta z duszy dna,

Jest prosta i piękna.

Rodzi się i w człowieku trwa.

Trzeba ją tylko ubrać umieć słowami jak szatą,

Dla mojej Babci

Droga Babciu ...

Niech ciche dni, życia twego jesieni

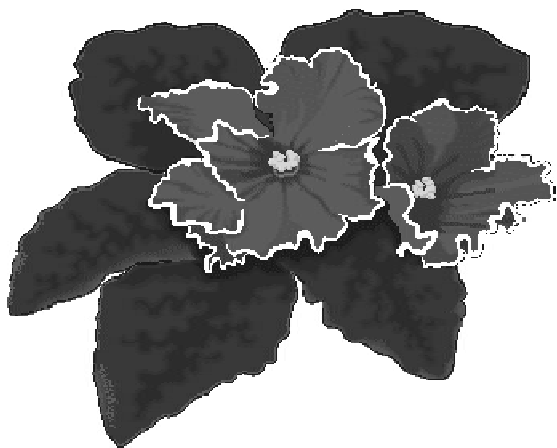
Ten mroźny ranek radością i słońcem rozpromieni

Przyszliśmy ci zdrowia powinszować

Za Twe trudy i starania gorąco

Głęboko umiłować, aby zrozumieć
Myśl w treść piękną i bogatą.
Zdarzy się czasem umknie jedno słowo
Motylkiem uleci,
Szukam w pamięci, tworze na nowo
Czekam, aż inna myśl zaświeci.
Chronić ją muszę przed złym powiewem
Nachylać do słońca,
Myśl wyrażać duszy śpiewem,
Tworzyć wytrwale do końca.

autor Izabela Kustron



podziękować
Babciu droga, Babciu miła
Od najdawniejszych lat
Tyś nas pacierza nauczyła
I jak twardą drogą życia śmiało iść
przez świat.
Beztrosko przy Tobie
Płynęły Nasze lata dziecięce
W radości czy chorobie
Gładziły i tuliły nas Twoje ręce
Za wszystko składamy Ci serdeczne
dzięki
Bo nie szczędziłaś trudu i twardej ręki
Dzisiaj każdy z nas przyzna Ci i powie
Wszystko nam wyszło na pożytek i
zdrowie.
Mama zabiegana, dla nas mało czasu
miała
Babciu Tyś nas wysłuchała,
zrozumiała
Zawsze rozgrzeszyła
Dlatego z całego serca życzymy Ci
W tym mroźnym dniu styczniowym
Samych radosnych chwil
Żyj nam jeszcze długo
Ciesząc się dobrym zdrowiem

autor: Izabela Kustron



FOTOREJSTRACJA



Uczestnicy Konkursu Brajla Rzeszów 12.12.2006r.



Wrzesień 2006r.

Turnus rehabilitacyjny Koła PZN Sanok w Horyńcu-Zdroju